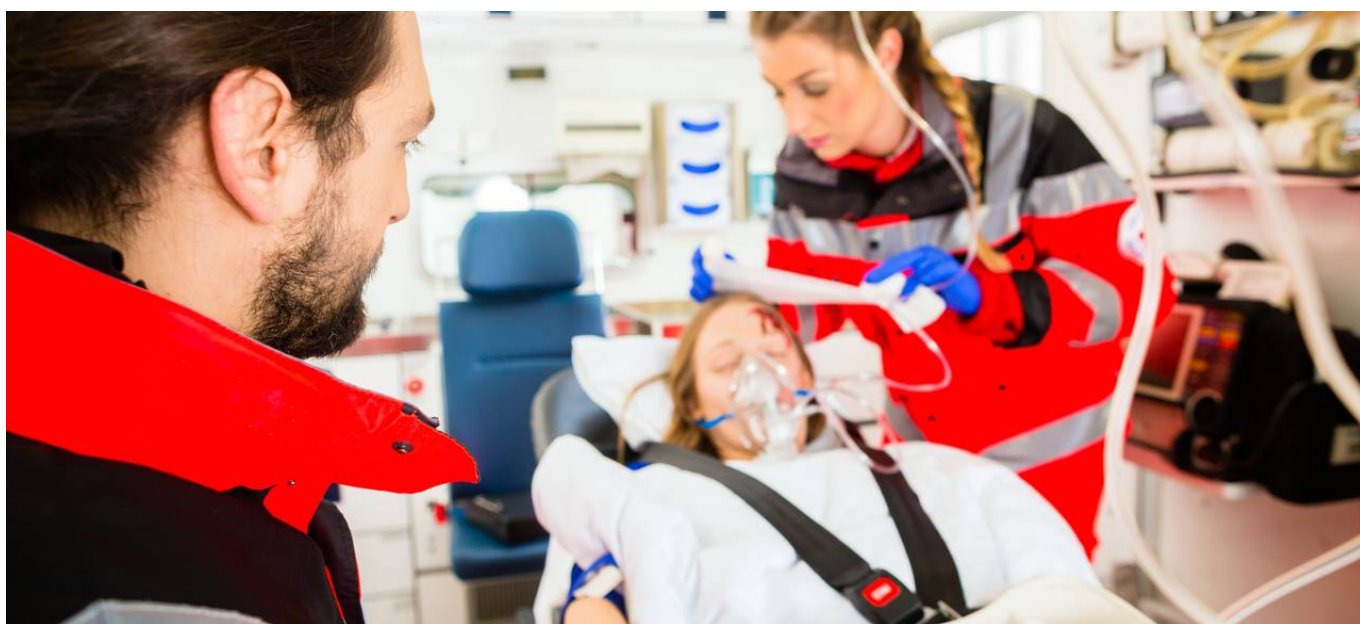




Medexpress, 2021-08-05 13:53

Dlaczego nie ma chętnych do pracy w białostockim pogotowiu ratunkowym?



Fot. Getty Images/iStockphoto

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku ogłosiła konkurs ofert na stanowisko ratownika medycznego i pielęgniarki. Okazują się, że z powodu kiepskich warunków finansowych nie ma chętnych do pracy.

- Myślę, że pogotowie będzie miało problem z zatrudnieniem nowych pracowników. Warunki umów są fatalne. Sugerowaliśmy dyrektorowi pogotowia, aby przygotował korzystne oferty. Niestety nie posłuchał nas - powiedział w rozmowie z Medexpressem Paweł Zaworski, ratownik kontraktowy z Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku. - Uważam że dyrektor placówki źle postępuje. Czasy się zmieniły. Kilka lat temu było pięć osób na jedno miejsce. Obecnie mogę wybierać pracę spośród pięciu stanowisk - dodał.

Zdaniem ratownika medycznego warunki umów kontraktowych powinny zostać jak najszybciej zmienione.

- Zgodnie z umową kontraktową, jeśli ratownik zachoruje, to powinien znaleźć kogoś na swoje zastępstwo. Jeśli nikt nie pojawi się na jego miejsce, to poniesie wówczas karę finansową - wyjaśnił Paweł Zaworski, tłumacząc, iż z tego powodu dochodzi do kuriozalnych sytuacji. - Mój kolega przeszedł ciężką operację nerki. Niestety nie udało mu się znaleźć zastępstwa na wszystkie dyżury. Chory mężczyzna z obawy przed

konsekwencjami finansowymi poszedł do pracy. To patologia. Czasami odnoszę wrażenie, że ratownicy jadący do chorego są w gorszym stanie niż pacjenci - skomentował Zaworski.

W pogotowiu ratunkowym są coraz większe braki kadrowe. Ratownicy przechodzą na emeryturę, rezygnują z zawodu i przekwalifikowują się na zawód pielęgniarki lub wyjeżdżają za granicę. Z kolei młode osoby nie kwapią się do pracy.

- Osoby, które dopiero co skończyły studia, cenią się. Żądają godnych warunków pracy i płacy. Z powodu niespełnionych oczekiwań związanych z zawodem ratownika medycznego wolą pójść do innej pracy. Z tego powodu obawiam się, że niedługo będą dramatyczne braki kadrowe w pogotowiu ratunkowym - wyjaśnił Zaworski.